

Wlepki sięją nienawiść



Wiszą na każdej latarni na deptaku, na rynkach, szafkach energetycznych. Przyzwyczailiśmy się do nich na tyle, że już ich nie zauważamy.

A wlepek sięjących nienawiść jest w mieście setki

KATARZYNA LUDWIŃSKA

Wlepka z hasłem „Zajebimy was kurwy”, przekreślonymi logotypami Komitetu Obrony Demokracji, Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, Obywateli RP i Inicjatywy Odnowa zauważyłam w poprzedni czwartek rano na przystanku przy „budowlance”. Zrobiłam zdjęcie i zerwałam. W weekend znalazłam jeszcze kolejne dwie - obie niedaleko miejskiego szpitala, od znajomych dowiedziałam się, że jeszcze jedna przy Klejonej jest gdzieś niedaleko II LO.

W poniedziałek złożyłam w I Komisariacie Policji zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Uznałam, że treści wlepek wprost nawołuje do agresji wobec osób zaangażowanych w działalność w tych organizacjach. Również wobec mnie, bo byłam współorganizatorką czarnych protestów w Radomiu.

Moje sprostowanie podzielił policjant, który przyjmował zgłoszenie. Postępowanie jest prowadzone z artykułu 119 kodeksu karnego, który mówi o stosowaniu przemocy lub groźb bezprawnych wobec grupy osób lub poszczególnych osób z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, czyli o mowie nienawiści.

Alle wlepek w Radomiu jest o wiele więcej. Można je lub ślady po tych, które już zromoczył deszcz, znaleźć na każdej latarni na deptaku, na koszach na śmieci, skrynkach energetycznych, słupkach znaków drogowych. Obok tych reklamujących bar z jedzeniem azjatyckim, zapewniających - kulturalnie - o wyższości jedne go klubu piłkarskiego nad drugim czy promu-

jących wygaszane gimnazjum jest wiele wprost promujących nienawiść na tle narodowościowym, religijnym czy rasowym.

Wlepki, a także graffiti w centrum Radomia kilka miesięcy temu przejrzałam i sfotografowałam ojciec i nastoletni syn, czytelnicy „Wyborczej”. Swoim zbiorem podzielili się z Radomią.

Jako pierwszy na wlepki uwagę zwrócił syn, uczeń jednej z radomskich szkół średnich.

– Zobaczyłem gdzieś logo Antify, trzy białe strzałki na czarnym tle. Zaczęłam zwracać na to uwagę i pewnego dnia na latarni znalazłem wlepek, na której trzy strzałki antyfaszystowskie były zamienione na trzy różni, klasyczny symbol faszystowskich - mówi. – Zrozumiałem, że osoba o faszystowskich poglądach muszą być w Radomiu. Zaczęłam o tym czytać i zauważałem jeszcze więcej wlepek i graffiti. Uważam, że w ostatnich kilkunastu miesiącach pojawia ich się coraz więcej.

– To syn zwrócił mi uwagę na niektóre graffiti, pytał, czy wiem, co oznaczają - mówi ojciec. – Nie wiedziałem. Teraz zwracam na to uwagę i tak jak syn zauważył ich coraz więcej. Razem jeździliśmy i fotografowaliśmy

„Zgodnie z obowiązującymi przepisami podejrzenie popełnienia przestępstwa może każdy i takie zgłoszenie powinno zostać przyjęte

je, bo chcieliśmy pokazać konkrety. Tęgo jest naprawdę dużo.

Na sfotografowanych przez nich wlepek (część z nich na zdjęciach powyżej) są jawne nawoływania do agresji wobec Żydów, partii Razem, osób nieheteronormatywnych. Inne promują hasło antiantifa. Najszczęśliwiej Nelson Mandela - prezydent Republiki Południowej Afryki w latach 1994-1999, jeden z przywódców ruchu przeciw apartheidowi, działacz na rzecz człowieka laureat Pokojowej Nagrody Nobla - nazwany jest mordercą.

Jak dodają, na innych pojawia się też m.in. krzyż celtycki.

– Czy radomianie zdają sobie sprawę z tego, jaki przekaz niosą ze sobą wlepki? - pytam.

– Niewielka grupa moich najbliższych znajomych zdaje sobie sprawę ze znaczenia tych symboli - uważa syn. – Sądzę, że inni moi rówieśnicy też nie wiedzą, gdzie im tego nie pokazaliby nam, nawet by nie zauważali.

– My już tę wiedzę mamy i zależy nam, żeby coś z tym zrobić - mówi ojciec. – Nie wiem, czy miałbym odważyć zareagować, gdyby ktoś obok mnie zaczął wprost szerzyć takie hasła, nigdy nie byłem w takiej sytuacji. Ale na-

rosta we mnie brak zgody na takie hasła i na tyle, na ile mogę, będę udzielać informacji. Gdy grono osób nie zgadzających się będzie większe, łatwiej będzie z tym walczyć.

Kilka wlepek pokazałam Annie Tatar ze stowarzyszenia Nigdy Więcej.

– Wlepka „fuck you Israel” jest pełna nienawiści - ocenia. – Widnieją na niej przekreślona gwiazda i obelżywe sformułowanie, jej wydzierżaw jest jednoznacznie antysemitki. W przypadku tej drugiej „Marzec '68 pamiętamy, powtórzymy” pojawia się dodatkowo również groźba. Marzec '68 to okres państwowej antysemitki i nagonki, podczas której zmuszono do wyjazdu z Polski kilkanaście tysięcy osób. Na wlepek znajduje się slogan zapowiadający powtórzenie takich wydarzeń i gwiazda Dawida rozłupana przez dwa młoty. To oznaka agresji, nienawiści, przywołanie ówczesnego języka propagandy, jak i odniesienie do przemocy fizycznej.

Anna Tatar zwróciła też uwagę na wlepek homofobiczny.

– Ten logotyp jest od lat wykorzystywany przez środowiska skrajnie prawicowe, ma charakter pomogafobiczny i znieważa przedstawicieli

mniejszości seksualnych - mówi. – Mam tu też wlepek z przekreślonym wizerunkiem Mandeli. Jego wizerunek to symbol walki z apartheidem, który tu został odwrócony. Mandela jest nazwany mordercą, a hasło na naklejce podkreśla jeszcze jej rasistowską wymowę.

Co z tym zrobić? – Przed wszystkim zgłaszać - mówi. – Zgodnie z obowiązującymi przepisami zgłosić podejrzenie popełnienia przestępstwa może każdy i takie zgłoszenie powinno zostać przyjęte. Można zadzwonić na 112. Dalsze kroki to zgłoszenie antysemitki czy rasistowskich wlepek na komisariat.

Dodaje, że wlepkami powinno zainteresować się również miasto, bo latarnie, na których czesno są przyklejane, stanowią miejsce miejskie. Ulice są też patrolowane przez strażników miejskich i policjantów.

– Z nienawistnymi symbolami i napisami spotykamy się na co dzień, zobojętniliśmy wobec nich - uważa. – Czasem można je po prostu zamalować. W 2013 r. przeprowadziłam taką akcję, kiedy w Warszawie na restauracji i sklepie niemieckim pojawiły się znaki i hasła rasistowskie. W ciągu jednego

dnia, wykorzystując media społecznościowe, zaprosiliśmy mieszkańców stolicy do udziału w wspólnym zamalowywaniu tych napisów. Przyszło ponad 70 osób, także przedstawiciele mediów. Powstał materiał video, który wykorzystujemy jako narzędzie edukacyjne m.in. dla szkół. Pokazuje, co z takimi napisami można zrobić, jak wspólnie zamalowywanie może kształtować pozytywne postawy uczniów. To też akt wyrażenia solidarności z osobami poszkodowanymi. Więcej tego rodzaju negatywnych zdarzeń można przekuć w coś pozytywnego. Bo jeżeli społeczeństwo nie reaguje, takich incydentów przybywa.

Przypomina też, że zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich nieprawidłowości na podstawie prawa budowlanego można zgłaszać również do nadzoru budowlanego.

– Rzecznik przypomina, że zgodnie z prawem budowlanym zarządcą albo właściciel obiektu ma obowiązek utrzymać go w należytym stanie technicznym i estetycznym. Nienawistne napisy niewątpliwie estetykę łamią - mówi Anna Tatar. – Można powoływać się więc także na taki zapis w prawie.

Anna Kaburska z Zespołu Kontaktów z Mediami i Komunikacji Społecznej Biura Rzecznika Praw Obywatelskich przypomina, że zgodnie z artykułem 304 Kodeksu postępowania karnego, każdy dowiedział się o popełnieniu przestępstwa obowiązkiem zawiadomić o tym prokuratora lub policję.

Przepisy prawa nie przewidują wyjątków w tym zakresie, a policja może odmówić przyjęcia zgłoszenia.

Wśród Rzecznika Praw Obywatelskich wystąpił pismo do Prokuratora Generalnego na temat mowy nienawiści.

– Jako Rzecznik Praw Obywatelskich, a także uczestnik i obserwator debaty publicznej, z niepokojem odnotowuję zmiany, jakim w ostatnich latach ulega język używany w tej debacie. Język ten, a wraz z nim wyrażane opinie, coraz mniej miejsca pozostawiają na dialog, stają się za to bardziej niebezpiecznej brutalizacji - pisze Adam Bodnar. – To niepokojące zjawisko ma swoje dalsze konsekwencje - jak pokazuje badania, dorosli i młodzi mieszkańcy Polski przez częsty

kontakt z mową nienawiści w mediach i sytuacjach życia codziennego, są bardziej skłonni sami ją stosować. Wskazuje się również, że ludzie - zwłaszcza młodzież - stykający się z mową nienawiści stają się bardziej skorzy do naruszania także innych zasad współżycia społecznego, a nawet deklarują większą gotowość do stosowania przemocy.

Rzecznik Praw Obywatelskich dołączył listę 30 spraw, w których zdaniem Rzecznika zachowania prokuratorów budzą wątpliwości. W niektórych prokuratura nie wszczęła postępowania, w innych umorzyła je lub prowadziła je niezwykłe długo. Do swojej listy, na której jest 21 pozycji dołączył 10 przykładów, jakie dostał od stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita (jedną na liście RPO i OR potworzyła).

Prosi Prokuratora Generalnego o potwierdzenie, ewentualnie ustalenie, aktualnego stanu prawnego i faktycznego każdej z tych spraw oraz ocenę, czy postępowania prowadzone były, lub są, prawidłowo, a postanowienia o umorzeniach lub odmowie wszczęcia śledztw znajdują uzasadnienie w przepisach prawa i zgromadzonym materiale dowodowym. ☺